Nr. 100.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 3 maja 1887. (w zastępstwie) Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 maja.

(Niewyjaśniona dotąd sprawa Schnebelego i echa jéj końcowego epilogu. — Sprawa rychłéj dymisyi ministra Giersa. — Ministeryalna kryzis w Serbii. — Uroczystość odsłonięcia pomnika Wiktora Emanuela w Wenecyi i apoteoza gwałtu i rewolucyi.)

Jak ciekawą i wielce pouczającą była sprawa Schnebelego w całym przebiegu, tak i nie mniéj będzie budzić interes w końcowym swym epilogu, w prasie bowiem obu krajów i po za ich granicami odzywać się będą echa, które podchwytywać będzie potrzeba. I dziś jeszcze ta sprawa nie jest dostatecznie wyjaśniona, a uderzające w niéj sprzeczności, jakie w czasie uwięzienia komisarza francuskiego uderzały w oczy w protokułach śledczych obudwóch stron. I tak nie została dotąd wytłumaczoną kwestya, dla czego w Berlinie tak nagle zdecydowano się wypuścić na wolność Schnebelego, zostającego pod tak ciężkim zarzutem trzymania w ręku nici rozgałęzionego szpiegostwa w krajach koronnych. Dziś przyznaje „Nord. Allgem. Ztg.“ w osobnym komunikacie, choć dawniéj temu zaprzeczała, że Schnebele został zaproszony na schadzkę na terytoryum niemieckie i że odnośne pismo uważaném być musi za rodzaj listu żelaznego, że zatém aresztowanego trzeba było wypuścić z więzienia, by utrzymać nietykalném prawo międzynarodowe. Ale dla czego do tego przekonania przyszło się dopiero później! Myśmy w sobotnim przeglądzie naszym usiłowali rozwiązać tę trudną zagadkę nagłą zmianą polityki rosyjskiéj, jako téż obawmai niemieckiemi przed przymierzem francusko-niemieckiém.

Prasa berlińska, która w innych razach docierała zwykle aż do samego rdzenia spraw bieżących, a mianowicie bardzo gruntownie anilizowała stósunek Niemiec do Rosyi, dziś milczy, ale z tego, co dziś jeszcze pisze o przewadze prądu panslawistycznego, pokazuje się, że głównie obawa przed Rosyą była tu decydującym czynnikiem w wypuszczeniu na wolność Schnebelego. I dziś zdradzają dzienniki berlińskie mocne zaniepokojenie, czy po dymisyi Giersa nie przyjdzie do steru jaki wybitny koryfeusz panslawizmu. Faktem ma być — tak czytamy — że Giers uważa swe stanowisko za całkiém zachwiane i że ponownie wręczył carowi dymisyą. Car wacha się wprawdzie powziąć stanowczego postanowienia, ale w Berlinie oswojono się już z tą myślą, że wstręt cara przed zerwaniem przyjaźni z Niemcami będzie tylko krótko-trwałym i ustąpić musi przed coraz silniejszém parciem Katkowa i towarzyszy. To samo przekonanie, co w Berlinie, podzielają i we Wiedniu.

W Paryżu bardzo uspokajająco i orzeźwiająco wpłynęła na umysły wiadomość o wypuszczeniu na wolność Schnebelego. Szowinistyczny dziennik „France“ zawezwał Francyą, ażeby uczciła więźnia z Metzu i ofiarowała mu krzyż legii honorowéj, wysadzany brylantami. W tym celu otworzyła „France“ składkę. Prasa francuska gani tę propozycyą i czyni dobrze, bo bądź co bądź zdrożném jest wynagradzać czyny tak zaszczytnym orderem, jakich się Schnebele dopuścił. Bo jakaż byłaby różnica pomiędzy wielkim i szlachetnym czynem, a taką nizkością, która się co najwięcéj opłaca pieniędzmi. „Journal des Débats“ nawołuje do spokoju i rozwagi i pisze wyraźnie, że sprawę tę należy uważać za ukończoną a nie traktować jéj poważnie i wyzyskiwać w sposób nieprzyzwoity jako pretekstu do manifestacyi i reklamy.

Ze szczupłych dzisiejszych doniesień zasługują najwięcéj na uwagę obiegające od dni kilku po prasie pogłoski o zaostrzającém się przesileniu ministeryalném w Serbii. Kiedy sprawa bułgarska nie rusza się z miejsca, to w Serbii w rzeczy saméj zdają się przygotowywać poważne wypadki. Wieściom o kryzis gabinetu serbskiego zaprzeczano już po kilkakroć, nawet półurzędowo, mimo to powtarzają się one dotąd uporczywie. Jak donoszą same nawet dzienniki wiedeńskie, ma król Milan złożyć wizytę posłowi rosyjskiemu, p. Persiani, a królowa Natalia, która odwiedzić miała cesarzową austryacką w Mehadii, nie uda się tamdotąd, lecz wyjedzie dla wzmocnienia zdrowia do wód morskich w Krymie. Do symptomatów, na zaznaczenie zasługujących, zaliczyć należy oprócz tego artykuł pisma „Odjek“, który tonem, jaki w innym razie spowodowałby interwencyą prokuratoryi, wzywa naród serbski, ażeby zmusił rząd do zaniechania dotychczasowéj, przyjaznéj dla Austryi, polityki, a zbliżenia się do Rosyi i Francyi. Sprawozdawca zaś białogrodzki do jednego z pism wiedeńskich, wyraża zdanie, że w mowie będący artykuł, może zostawać w związku z obiegającemi w stolicy serbskiéj pogłoskami o przesileniu gabinetowém i zmianie systemu. Bliższych objaśnień dotąd brak, zważywszy przecież ogólną sytuacyą międzynarodową, przypuszczać można, że wniosek sprawozdawcy niezupełnie jest bezzasadnym. Gdyby przesilenie gabinetowe istniało rzeczywiście, w takim razie uzasadnionym w istocie wydawać mógłby się wniosek, że w Serbii czynią się przygotowania, mające na celu zmianę systemu. Austrya naturalnie nie mogłaby temu bezczynnie się przypatrywać, lecz musiałaby się starać o odwrócenie ciosu, zagrażającego stanowisku jéj na półwyspie bałkańskim. Uzbrojenia czarnogórskie i odsunięcie się od niéj Serbii byłyby to fakta dla jéj polityki wschodniéj w wysokim stopniu niepomyślne, wymagające radykalnych środków zaradczych.

Że gabinet austryacki nie przypatruje się obojętnie temu, co się przygotowuje w graniczących z monarchią państwach bałkańskich, że raczéj przedsiębierze na wszelkie wypadki środki ostrożności, o tém świadczy doniesienie, jakie „Times“ otrzymuje z Carogrodu, a według którego ambasador turecki w Wiedniu, miał przesłać Porcie uspakajające objaśnienia co do środków militarnych, przez rząd austryacki zastósowanych. Ambasador dodał podobno, że gabinet wiedeński zastanawia się nad koniecznością uczynienia Czarnogórza nieszkodliwem. Jakie mianowicie środki militarne rząd austryacki przedsięwziął? jak dotąd, nie wiadomo, wszakże co się tyczy wzmianki o konieczności uczynienia nieszkodliwą ewentalnéj akcyi Czarnogórza, tém bardziéj prawdopodobném wydaje się, że się w Wiedniu nad nią zastanawiają, ile, że niektóre głosy w prasie południowo-słowiańskiéj, które za dobrze powiadomione, o tém co się dzieje w Cetynii, powszechnie uważają, otwarcie przyznawały, że uzbrojenia księztwa wymierzone są przeciwko Austryi. W dzisiejszym stanie rzeczy, ewentualne projekty czarnogórskie nie są groźne dla Austryi, ale w danym razie mogą stać niebezpiecznemi. Na ewentualną zaś zmianę sytuacyi, którą zresztą zapowiadają zaznaczone powyżéj doniesienia z Bałogrodu, gabinet wiedeński powinien być przygotowanym. Z tego względu, doniesienie „Timesa“ wydaje się prawdopodobném, pomimo zaprzeczenia, jakie mu dają głosy półurzędowe wiedeńskie.

Rewolucyjne Włochy zjednoczone obchodziły w dniu wczorajszym w Wenecyi uroczystość odsłonięcia pomnika Wiktora Emanuela. Nie będziemy powtarzali ani licznych szczegółów, jakie podawać będą dzienniki włoskie, zapisujemy tylko, że na pomniku koń unoszący twórcę jedności włoskiéj tratuje tyarę papieską i klucze pontyfikalne. Zniewaga ta wykuta w bronzie wywołała w prasie katolickiéj oburzenie a w Watykanie wrażenie bardzo przykre. Niechaj ten nowy pomnik w Wenecyi, gloryfikujący rewolucyą i zwycięstwo gwałtu nad prawem będzie odpowiedzią dla liberalnych katolików włoskich, czy możliwem jest pojednanie Stolicy św. z rewolucyjnemi Włochami.

---

* ***Wczorajszy wiec*** nie przyszedł do skutku, ponieważ z powodu pięknéj pogody ojcowie rodzin na Chwaliszewie uznali za rzecz stósowniejszą przechadzkę za murami miasta, aniżeli nudne obrady nad kwestyą, w jaki sposób należałoby przypomnieć p. ministrowi Gosslerowi, że swego czasu przyrzekł szkołę chwaliszewską powierzyć katolickiemu rektorowi. Wolni od wszelkich uprzedzeń stronniczych wyrażamy ubolewanie nasze w obec tego wyjątkowego w annałach poznańskich faktu i zarazem wypowiadamy nadzieję, że na przyszłe zebranie znajdzie się co najmniéj dostateczna ilość interesowanych w téj sprawie słuchaczy.

Konsekracya

Najprzewielebniejszego księdza Biskupa

dr. Edwarda Likowskiego.

Świątynia katedralna nasza nie zdołała pomieścić wszystkich, którzy pragnęli wczoraj wziąć choćby pośledni udział w wspaniałéj uroczystości konsekracyi Najprzewielebniejszego ks. Biskupa aureopolitańskiego. Nie zwyczajna ciekawość, ale rzetelna chęć ujrzenia w nieznanéj dotychczas godności kapłana, który życiem całem dowiódł jedności swojéj z dyecezyą, powodowała temi niezliczonemi tłumami, pragnącemi otrzymać biskupie błogosławieństwo nowego księcia Kościoła.

Wspaniałe wrażenie sprawił na wszystkich wiernych i niewiernych iście prymasowskiém swojém wystąpieniem Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, ks. dr. Juliusz Dinder.

Nie będziemy powtarzali opisu całego przebiegu konsekracyi, gdyż zanadto jeszcze świeżo w pamięci naszych czytelników tkwi opis podobnego aktu dokonanego przez ś. p. księdza Biskupa Hertzoga w Wrocławiu, — wystarczy gdy powiemy, że w téj ważnéj akcyi dopomagali ks. Arcybiskupowi księża Biskupi: chełmiński ks. Biskup Redner i wrocławski Sufragan-Biskup Gleich, a z naszego wyższego duchowieństwa assystowali księża: proboszcz poznańskiéj kapituły ks. Waniura i kanonicy Loserez i Dombek.

Zwykłe dary chleba, wina itd. ponieśli do wielkiego ołtarza pp. hr. Fr. Żółtowski z Niechanowa, dr. Komierowski z Nieżuchowa, Potworowski z Goli, pułkownik Zakrzewski z Poznania, Żychliński z Usarzewa i hr. Kwilecki z Oporowa.

Po skończonéj uroczystości kościelnéj Najprzewielebniejszy ks. Biskup Likowski udał się do swego mieszkania, ażeby przyjąć życzenia obywatelstwa całego Księstwa, a mianowicie deputacyi wydelegowanéj przez miasto samo. W imieniu mieszczaństwa i na czele deputacyi składającéj się z 16 osób przemówił p. dr. Łebiński w sposób serdeczny i spotkał się z równie serdeczną odpowiedzią, tworzącą sympatyczny oddźwięk wyrażonych przez niego życzeń.

W pałacu arcybiskupim odbył się po konsekracyi obiad, w którym wzięli udział oprócz goszczących w naszém mieście Biskupów i kanoników obydwóch kapituł Naczelny Prezes i p. Perkuhn.

W czasie uroczystości wykonał chór z trzydziestu członków złożony pod dyrekcyą ks. dr. Surzyńskiego następujące utwory: 1) *Ecce sacerdos magnus*, ks. dr. Surzyńskiego; 2) mszą pięciogłosową: missa *„qual donna attende“* Orlanda Lassa (z r. 1589); 3) Offertorium o apostołach ks. Witta; 4) Regina coeli i 5) Te Deum ks. dr. Surzyńskiego.

Z obywatelstwa wiejskiego wzięli udział w uroczystości pp. Chłapowscy, Kurnatowscy, Żychlińscy, Mycielscy i wielu innych.

Nasz liberalizm.

Z prowincyi, 30 kwietnia.

Wiadomo powszechnie, że ś. p. Józef Ignacy Kraszewski przez długi ciąg swego pracowitego żywota na różnych drogach zdążał do owego bóstwa w Sais, u którego szukał zbawienia nie dla siebie samego tylko, ale i dla reszty skołatanéj współbraci, która razem z nim, choć w nierównych terminach, ujęła za kosztur pielgrzymi.

Ktokolwiek choćby stopą jedną przeszedł po za miedzę naszych pojęć ogólnospołecznych, słyszał niezawodnie o owych powieściach Nestora naszych powieściopisarzy, od których odwracało się *przedewszystkiém nasze społeczeństwo*. Pomimo to takt i rzeczywiste zrozumienie rzeczy nie pozwoliło się *nam* odstrychnąć od aktu ogólnego uznania, w którém wzięła udział cała Polska, jak długa i jak szeroka. — W uroczystości téj uczestniczyły pospołu z całém społeczeństwem wszystkie sfery Wielkopolski, nawet to wielkopolskie duchowieństwo, przeciwko któremu swego czasu Kraszewski występował tak namiętnie w swojéj „Mętnéj wodzie.“

Mieliśmy zresztą powód uwzględnienia tego, co o Kraszewskim pisali świadkowie nieposzlakowanéj wiary, mieliśmy powód wierzenia przedewszystkiém w to, co on sam głosił w swych licznych pismach, ilekroć wolny był od kosmopolityczno-wolnomularskich wpływów.

Wierzyliśmy z głębi całego serca, kiedy J. I. Kraszewski w obliczu całego narodu zebranego u stóp Wawelu oświadczył, że synem Kościoła czuje się zawsze i czuć się nim pragnie.

Pan T. T. Jeż, ten sam, który jest więcéj znany *narodowi* z bombastycznie przed niedawnym czasem obchodzonego jubileuszu pisarskiego, aniżeli ze swoich powieści, uznał za stósowne wystósować do warszawskiéj „Prawdy“ korespondencyę, w któréj zadając kłam telegramowi genewskiemu, donoszącemu o chrześciańskiém zgaśnięciu Kraszewskiego, pisze następujące ohydne słowa:

„Bez konwulsyi — bez wysiłku — bez drgnięcia najmniejszego przeszedł ze stanu jednego w drugi — z człowieka żyjącego stał się bryłą o kształtach ludzkich, podległą rozkładowi na pierwiastki chemiczne, wydane na łup gazom, grzybkom i żyjątkom....

Żyć pragnął, śmierci nie chciał i nie spodziewał się jéj. Bóle wydzierały mu z ust wykrzykniki „o Jezu.“ Raz odezwał się: „Unieście mnie, duchem mnie podnieście.“ Oto wszystko, co się do sfery zagrobowéj odnosiło. *Ani się spowiadał, ani komunikował; olejów św. nie przyjmował.*“

O cni grabarze! Pocóż po całéj Europie, jak długa i szeroka, wodzicie swe kości, pocóż znosicie dla jakiéjś tam idei dziewięciodniowe głody, pocóż strzępy szat podartych na obczyznie pokazujecie następcom waszym jako godny wzór naśladowania — jeżeli „z człowieka żyjącego“ stajecie się niczém więcéj, jak tylko „bryłą o kształtach ludzkich, podległą rozkładowi na pierwiastki chemiczne, wydaną na łup gazom, grzybkom i żyjątkom?“

Mości Panie Jeżu, gdybym wierzył jak ty, że po ducha wyzionięciu pozostanę tylko bryłą o kształtach ludzkich — że się ciało moje jedynie rozłoży na chemiczne pierwiastki, które posłużą za łup gazom, grzybkom i żyjątkom — mości panie Jeżu, gdybym tak daleko doszedł w badaniach mikrokosmu, — nie czułbym się więcéj członkiem ściśle ograniczonego społeczeństwa, nie wyznawałbym nie już tylko téj wiary katolickiéj, która stanowi węzeł pomiędzy mną, a całym szeregiem przodków moich, ale nawet téj narodowości polskiéj, któréj ty, mimo długich lat tułactwa, nie zapomniałeś, a którą kazisz bezwstydnemi słowy, wyrzeczonemi nad otwartą prawie trumną autora „Obrony Częstochowy.“

Pan Jeż jest lepszym może w rzeczywistości, aniżeli w pismach swoich czasami się wydaje, lub wydawać pragnie. Zygmunt Miłkowski przyrzekał swoim czytelnikom, że im da wierny obraz swego społeczeństwa w przesuwanych przed jego oczyma scenach. Czy go dał, i jak go dał? — na to odpowie bezstronniejszy od Chmielowskiego historyk literatury, — nam się zdaje, że T. T. Jeż nie był w obec różnych prądów żydowsko-liberalnych równie stałym, jak w owych dniach niedoli, które przed niedawnym czasem sam opisał w petersburskim „Kraju“.

Pan Miłkowski swoim głośno-brzmiącym komunikatem mały zresztą osięgnął skutek. „Czas“ krakowski powiada wyraźnie, że Kraszewski wedle zeznania sumiennego tych, co go znali bardzo blisko, zawsze wykonywał obowiązki religijne, i że jeszcze w San Remo przyjął najświętsze Sakramenta. Jeżeli w ostatnich chwilach nie stanął przy jego łożu z ostatnią pociechą kapłan katolicki mimo jego wołania „O Jezu“ i „ducha mi podnieście“, to już chyba „zasługa“ tych, co się dzisiaj chełpią przed katolickiém społeczeństwem, że Kraszewski „nie spowiadał się, ani nie komunikował, ani olejów św. nie przyjmował,“ — lecz przeszedł „ze stanu jednego w drugi, z człowieka żyjącego stał się bryłą o kształtach ludzkich, podległą rozkładowi na pierwiastki chemiczne, wydane na łup gazom, grzybkom i żyjątkom . . . .“

Czy autor powieści „Resurecturi“ spodziewał się, że go grzebać będą tacy aptekarze?!

Dosłowny tekst

nowéj ustawy kościelno-politycznéj.

Najnowsza ustawa kościelno-polityczna brzmi wedle tekstu ogłoszonego w urzędowym „Staats-Anzeiger“, jak następuje:

Ustawa tycząca się zmian ustaw kościelno-politycznych
z dnia 29 kwietnia 1887 roku.

My *Wilhelm*, z Bożéj łaski król pruski i t. d. rozporządzamy za zgodą Izb obydwóch sejmu naszéj monarchii, co następuje:

Artykuł 1.

Artykuł 2 ustawy z dnia 21 maja 1886 (Zbiór praw str. 147) podlega następującym zmianom i uzupełnieniom:

§ 1.

Biskupi osnabrycki i limburski otrzymują prawo otworzenia i utrzymywania w swych dyecezyach seminaryów celem naukowego przysposobienia duchownych. Seminarya te podlegać będą przepisom artykułu 2 ustawy z dnia 21 maja 1886 r.

§ 2.

Ograniczająca uchwała w ustępie 4 artykułu 2 ustawy z dnia 21 maja 1886 co do uczęszczania do seminaryów duchownych traci moc obowiązującą.

Artykuł 2.

Ustawy z dnia 11 maja 1873 (Zbiór praw str. 191) i z dnia 11 lipca 1883 r. (Zbiór praw str. 109) podlegają następującym zmianom:

§ 1.

Obowiązek władzy duchownéj notyfikowania kandydatów na urząd duchowny, jako téż prawo państwowego „veto“ nie będą się rozciągały na administratorów probostw.

Prawo protestu może być jedynie zastósowane przy stałém obsadzaniu probostw.

§ 2.

W miejsce § 16 ustawy z dnia 11 maja 1873 od nr. 2 wstępuje następująca uchwała:

2) jeżeli kandydat z powodu opartego na faktach, które należą do dziedziny obywatelskiéj lub politycznéj, nie nadaje się na odnośne stanowisko.

Fakta, uzasadniające protest, winny być wymienione.

§ 3.

Przymus państwowy stałego obsadzania probostw ustaje na przyszłość. § 18 i drugi ustęp § 19 z dnia 11 maja 1873 tracą moc obowiązującą.

§ 4.

Sądowe wyroki przeciwko duchownym w przypadkach, objętych § 21 ustawy z dnia 11 maja 1873, nie pociągają za sobą prawnéj utraty stanowiska. Przeciwna temu uchwała a. l. traci moc obowiązującą.

§ 5.

Odprawianie mszy i udzielanie Sakramentów nie podpada pod przepisy karne ustaw z dnia 11 maja 1873 i 21 maja 1874.

Powyższa uchwała odnosi się również do członków Zakonów i zbliżonych do nich kongregacyi, o ile zakony te cierpiane będą w granicach monarchii pruskiéj.

Przepis artykułu 15 ustawy z dnia 21 maja 1886 pozostaje niezmieniony.

Artykuł 3.

Zawarty w ustępie 2 artykułu 8 ustawy z dnia 21 maja 1886 obowiązek zwierzchników duchownych komunikowania naczelnym prezesom dyscyplinarnych wyroków kościelnych traci moc obowiązującą.

Artykuł 4.

Znosi się §§ 2 aż do 6 ustawy o granicach prawa zastósowywania kościelnych środków karnych i dyscyplinarnych z dnia 13 maja 1873 (Zbiór praw str. 205).

Artykuł 5.

Ustawa z dnia 31 maja 1875, dotycząca zakonów i zbliżonych do nich kongregacyi katolickiego Kościoła (Zbiór praw str. 217) podlega następującym zmianom:

§ 1.

W obrębie monarchii pruskiéj mogą powrócić te zakony i zbliżone do nich kongregacye katolickiego Kościóła, które poświęcają się

a) pracy w zakresie pasterstwa dusz,

b) wykonywaniu obowiązków miłości bliźniego,

c) nauczaniu i wychowywaniu młodzieży żeńskiéj w wyższych zakładach żeńskich i innych tego rodzaju instytutach wychowawczych,

d) życiu kontemplacyjnemu.

§ 2.

Przywrócone zakony i kongregacye podlegać będą co do zakładania poszczególnych osad, jako też co do innych stósunków tym samym przepisom prawnym, które obowięzują istniejące zakony i kongregacye.

§ 3.

Ministrowie spraw wewnętrznych i ludowych mają prawo udzielania tak istniejącym już, jak i mającym powrócić zakonom i kongregacyom pozwolenia na kształcenie misyonarzy dla służby za granicą, jako też na tworzenie w tym celu osobnych osad.

§ 4.

Zabrany przez państwo majątek rozwiązanych klasztorów zwrócony zostanie odnośnym , nowo otwartym osadom, skoro osady te uzyskają prawa korporacyjne i przyjmą na siebie prawne zobowiązanie utrzymywania członków rozwiązanych klasztorów. Już przed wypełnieniem tych warunków może im być majątek oddany do użytku.

Artykuł 6.

§§ 4 aż do 19 ustawy o administracyi opróżnionych biskupstw katolickich z dnia 20 maja 1874 (Zbiór praw str. 135) tracą moc obowiązującą.

Dan w Berlinie, 29 kwietnia 1887.

Wilhelm.

Bismarck. Puttkamer. Maybach. Lucius. Friedberg. Boetticher. Gossler. Scholz. Bronsart-Schellendorf.

Nowa ustawa szkólna.

Zeszłéj soboty przyjęła Izba Panów sejmu pruskiego projekt, dotyczący opłat na szkoły ludowe. „Post“ tak mniéj więcéj charakteryzuje zadanie i cel téj ustawy:

„Pod pewnym względem opiera się ta ustawa na téj saméj przewodniéj myśli, co projekt kościelno-polityczny. Tak tu, jak tam, chodzi o zatamowanie źródła daleko sięgającego niezadowolenia z powodu istniejących urządzeń państwowych; chodzi nadto o to, aby zarazem usunąć podstawę dążnościom, pośrednio, czy bezpośrednio przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu wymierzonym. Waśnie wewnętrzne są wszędzie nader niebezpieczne, a zwłaszcza w Niemczech, gdzie, jak dowodzi historya, za waśnią wewnętrzną szła w ślady niebezpieczna słabość na zewnątrz. Tą historyczną właściwością Niemiec tłómaczy się, jak wiadomo, wyraźny nacisk, który, aby zapobiedz wewnętrznym zatargom, kładł książę kanclerz przy rozwiązaniu parlamentu i przy połączonych z tém okolicznościach.

Już od wielu lat okazuje się jasno, że nawet w tych kołach, które stanowczo stoją na gruncie szkoły pruskiéj i jéj silny rozwój popierają, coraz wyraźniéj objawia się niezadowolenie z powodu wielkich ciężarów szkólnych, jako też z powodu postępowania rejencyi w tym względzie. Główna przyczyna tego nieukontowania spoczywa, rzecz jasna, w obecnym systemie utrzymywania szkół, w systemie rozdzielającym ciężary szkólne bez dokładnego uwzględnienia finansowéj zasobności składkujących; systemie, który też nie raz na najsłabsze barki nakłada największe ciężary, przyczém nie zapewniono prawnie, choćby tylko zasiłku dokładkowego ze strony państwa. Jedynie znaczny współudział państwa w kosztach na szkołę ludową może w tym razie dopomódz. Zbywa jednak na środkach ku temu w chwili, kiedy etat pruski wykazuje przeszło 40 milionów deficytu.

Obok tego głównego czynnika są jeszcze inne okoliczności, wywoływające niezadowolenie. Są one wprawdzie mniejszéj wagi, lekceważyć ich atoli także nie należy. Otóż nie ma obecnie żadnego prawnego określenia granic w obowiązku opłacania ciężarów szkólnych. Władze szkólne stanowią zupełnie podług swego sądu o tém, jak mają być szkoły ludowe urządzane i co na nie kontrybuenci opłacać mają. Ten stan rzeczy wytwarza zupełną anomalią w państwie, które, jak Prusy, we wszelkiéj dziedzinie życia publicznego i wszędzie tam, gdzie chodzi o opłaty na cele publiczne, prawnéj dostarcza obrony. Władze szkólne utrzymywały się tak długo przy téj swobodzie, ponieważ mogły udowodnić, że temi środkami postawiły szkołę pruską na dzisiejszéj wyżynie.

Władze prowincyonalne postępowały przy tém bardzo często zbyt szematycznie, bez dostatecznego uwzględniania miejscowych stósunków, potrzeb i zasobności kontrybuentów. W tym względzie cięży bez wątpienia wina na organizmie szkólnym; nie można mu oszczędzić zarzutu, że nie pełnił dostatecznego nadzoru nad wydziałami szkólnemi i nie kierował niemi w miarę potrzeb. W przeciwnym razie nie byłoby tych ustawicznych zażaleń, które nawet dziś się jeszcze powtarzają.

Właściwą drogą celem usunięcia tych niedogodności byłoby niewątpliwie prawne ustalenie opłat na urządzenie szkoły ludowéj i prawne określenie obowiązku dopłacania gminom z kas państwa, jeżeli gminy te czułyby się przeciążonemi. W tym kierunku wielką korzyść mogłoby przynieść uregulowane współdziałanie organów samorządu, a mianowicie przy ocenianiu miejscowych właściwości i zasobności kontrybuentów. Niniejsza ustawa żąda, aby w razie, gdyby kontrybuenci nie godzili się na nowe wymagania, stawiane ze strony władz szkólnych, pośredniczyły w takim razie organa samorządu, któreby zarazem zapobiegały możliwéj kolizyi. Gdyby urządzenie to miało być stałém, w takim razie zagrażałoby ono jednolitemu porządkowi szkoły pruskiéj i pomyślnemu jéj rozwojowi. To też sam rząd ustawę tę uznaje tylko za tymczasową, i pewno trafniéj byłoby się ją scharakteryzowało, gdyby ją tylko na pewien czas ograniczono. W każdym razie edukacyjne władze szkólne mają wielki obowiązek, aby bezzwłocznie zastósować się do tych przepisów prawnych, podług których szkoła ludowa ma być urządzoną, i aby przez to uczynić zadość wymaganiom do nich stawianym; w przeciwnym razie stałyby się władze odpowiedzialnemi za szkody, któreby z obecnego porządku rzeczy wyniknąć mogły.“

Tyle pisze „Post“, któréj uwagi, obwiniające organizm szkólny, warto sobie spamiętać. Dobrze wiedzieć, że organ wolnokonserwatywny zapisuje w swych łamach przyznanie, iż dotychczas szkólny organizm zbyt wygórowane, w formy szematyzmu ujęte stawiał nieraz do gmin żądania, bez uwzględniania miejscowych stósunków gmin szkólnych.

„Post“ dopiero dziś spostrzegać się to zdaje, a przecież to rzeczy od całego wieku znane a ustawicznie się powtarzające, czy przy budowaniu, czy przy większych reparacyach budynków szkólnych, czy wreszcie przy ściąganiu zwyczajnych składek etatowych. „Post“ dopiero dziś to wszystko przyznaje, co niniejszém zapisujemy.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 30 kwietnia.

Nadszedł do Izby wniosek posła barona Minnigerode, dotyczący podwyższenia ochronnych ceł rólniczych, a nadto etat dodatkowy za 1887/88 r.

Przy obradach nad układem zawartym z księstwem Waldek i Pyrmontem, zabiera głos poseł dr. ***Windthorst,*** zaznaczając, że układ Izbie przedłożony zawiera korzystniejsze warunki, niż układy poprzednie. Zaleca następnie poseł oszczędność rządowi pruskiemu w wydatkach na administracyą i sądownictwo, bo w tych właśnie czasach oszczędność bardzo potrzebna.

Poseł ***Liebermann*** (konserwat.) wnosi, aby projekt przekazano komisyi, złożonéj z 14 członków.

Poseł ***Rumpf*** (narod.-lib.) — rodem z księstwa Waldek — przychyla się do tego wniosku; wychwala następnie ludność tego księstwa jako wierną tronowi, zdrową i silną, pochodzącą ze szczepu Cherusków. (Wesołość). Wielu znakomitych mężów wydało to księstwo, królowa Holandyi, która jest tak miłą damą (wielka wesołość), pochodzi także z tego księstwa.

Poseł Meyer (z Wrocławia) przemawia także za tym wnioskiem Liebermanna, a poseł dr. Windthorst jest za przekazaniem wniosku komisyi budżetowéj. Izba godzi się na ten wniosek.

Następnie uznaje Izba za nadal ważny mandat posła barona Zedlitza, który wyższym tajnym radzcą rejencyjnym mianowanym został.

Wybory posłów Döhring'a i Puttkamer'a z Plawt (w I okręgu gdańskim), zakwestyonowano na wniosek komisyi.

Następują petycye.

Gmina Meiersberg, z powiatu dyseldorfskiego, uprasza o wybudowanie kolei z Wülfrath do Ratigen. Na wniosek komisyi przesłano tę petycyą rządowi jako materyał.

Zarząd stowarzyszeń rybackich w prowincyi nadreńskiéj, w Westfalii, Hanowerze i w heskiéj Nasawii uprasza o ustawę, któraby uregulowała prawa rybołówstwa przysługującego adjacentom. Nadto hanowerskie centralne towarzystwo rólnicze uprasza o ustawę, któraby ułatwiała zakładanie spółek rybackich; a wreszcie kaselskie stowarzyszenie rybackie żąda ustawy, któraby zaprowadziła t. zw. mięszany system ochrony ryb.

Te petycye przekazano rządowi do uwzględnienia, poczém odroczono obrady do poniedziałku. (Etat dodatkowy, petycye).

Z rozpraw Izby Panów.

Berlin, 30 kwietnia.

Izba załatwia projekty, dotyczące zmiany ordynacyi synodalnéj i zniesienia ustawy frankfurtskiéj o szerokości dzwon u kół, przyjąwszy oba te projekty bez zmian.

Następnie przystępuje do obrad nad projektem, dotyczącym ciężarów na szkoły ludowe.

Komisya zaproponowała, aby przyjęto §§ 1, 3 i 7 podług uchwał Izby poselskiéj, a paragrafowi 3 przywrócono osnowę przyjętą już poprzednio przez Izbę Panów.

Poseł ***Kleist*** z Retzowa nie godzi się na ten wniosek, bo proponowana zmiana nadawałaby zbyt szerokie prawa gminom.

Minister ***Gossler*** obawia się, aby, gdyby odstąpiono od zmian poczynionych przez Izbę poselską, nie zakwestyonowano przez to przyjęcia całéj ustawy. Z tego względu uprasza minister o odrzucenie proponowanéj poprawki.

Po tém przemówieniu zamknięto dyskusyą, odrzucono poprawki proponowane przez komisyą i przyjęto całą ustawę podług uchwał Izby poselskiéj.

Na tém wyczerpano porządek dzienny. — Dnia przyszłego posiedzenia nie oznaczono.

Mowa ministra Dunajewskiego.

Wiedeń, 30 kwietnia.

(≏) Minister skarbu dr. Dunajewski swą wczorajszą mową ponownie dowiódł, że jest jednym z najznakomitszych mówców rady państwa a najzdolniejszym mówcą gabinetu hr. Taaffego. W pierwszéj części swéj mowy wyłuszczał kwestyę finansową. Cała ta część mowy była świetna polemiką przeciwko świetnéj mowie p. Hausnera, który jeden w tegorocznych ogólnych rozprawach nad budżetem stanął na wyżynach wymowy parlamentarnéj. P. Hausner roztoczył cały program reform finansowych, mianowicie podatków bezpośrednich (dochodowego), dowodząc, że energiczne przeprowadzenie tych reform od razu usunęłoby niedobór. Dr. Dunajewski w odpowiedzi swéj wskazał na ważne prawa, dotyczące ugody z Węgrami, a dalej wyłuszczał niemożliwość przeprowadzenia niektórych wniosków p. Hausnera, mianowicie monopolu od okowity. Minister skarbu stanowczo oświadczył się przeciwko podobnemu monopolowi, w którym widzi dalszy krok na drodze do socyalizmu państwowego, do upaństwowienia spraw, które powinny być pozostawione inicyatywie prywatnéj. Zważywszy fatalne doświadczenia, jakie Austrya zrobiła na upaństwowieniu kolei żelaznych, trzeba przyznać zupełną słuszność p. Dunajewskiemu. Z tego, że monopol tytuniu stósunkowo wydaje bardzo świetne rezultaty, że pomimo ciągłego podwyższania cen cygar, odbyt ciągle się wzmaga, nie wynika bynajmniéj, aby należało wprowadzać nowe monopole.

W drugiéj, politycznéj części swéj mowy, minister skarbu rozwodził się nad stósunkiem pomiędzy prawicą a rządem. Sądząc z ogólnych rozpraw nad budżetem, stósunek ten trzebaby uważać za dość naprężony. Z trzech mówców polskich żaden, ani Hausner, ani Bobrzyński, ani Abrahamowicz nie mogli wystąpić z zupełném wotum zaufania dla rządu, wszyscy przeciwnie uskarżali się na brak uwzględnienia sprawiedliwych życzeń Galicyi. Z innych klubów prawicy nie odezwały się głosy przychylne. Jeden dyrektor Tonner wyraził rządowi dobitnie swe zaufanie, ale p. Tonner przemawiał dopiero po Dunajewskim. Minister skarbu więc musiał odpowiadać na namiętne zaczepki mówców lewicy a zarazem na skargi mówców prawicy. Otóż przeciwko pierwszym zaznaczył, że ministeryum, wytrwając na swém stanowisku, nie ma zaiste niskiego celu pozostania w urzędzie, „lecz spełnia po prostu swój obowiązek, obowiązek posłuszeństwa wobec najwyższéj woli, która na szczęście w Austryi rozstrzyga jeszcze.“ Ponownie więc dr. Dunajewski mógł się odwołać na wolą monarchy, a ponieważ przedwczoraj miał posłuchanie u cesarza, przeto przypuścić można, iż tę deklaracyą, bardzo ważną, złożył z zezwoleniem cesarza. O ile więc pozycya rządu parlamentarnego zależy od poparcia monarchy, pozycyą gabinetu hr. Taaffego uważać trzeba za bardzo pewną. Jeżeli o tém świadczyło niedawne wyszczególnienie Taaffego i Dunajewskiego najwyższemi orderami, to wczorajsza deklaracya ministra skarbu w téj mierze nie pozostawia żadnéj wątpliwości. Gabinet Taaffe-Dunajewski cieszy się zupełném zaufaniem monarchy.

Jakiż jest stósunek rządu do prawicy? Rząd powiada dr. Dunajewski, potrzebuje naturalnie poparcia większości parlamentarnéj i pragnie utrzymać z nią jak najściślejsze związki. Wprawdzie rząd nie może spełnić każdego życzenia pojedyńczych frakcyi, które twórzą prawicę. Atoli przyjmuje ogólny program prawicy, którym jest: dać państwu co należy państwu; przyznać narodom różne prawo; uszanować religijne uczucia i historyczne tradycye cesarstwa austryackiego; zachować to, co stanowi podstawę społeczeństwa i historyczny porządek, nie wyrzekając się powolnego i zdrowego postępu. Jeżeli, dodał dr. Dunajewski, prawica obstaje za tym programem, o czém nie wątpię, odzywam się do niéj. Cierpliwości i wytrwałości, ale też uczciwéj pracy w służbie państwa. Wielkich rzeczy nie osięga się w locie. „Violentia nemo imperia continuit diu, moderata durant“ i pomimo wyrzutów p. Plenera odzywam się do panów z téj (prawéj) strony z nadzieją wzajemnego wspierania się rządu i prawicy.

Po téj mowie odezwały się huczne oklaski na prawicy, ministrowie i wybitni posłowie śpieszyli winszować mówcy, słowem dr. Dunajewski odniósł znowu świetny tryumf jako mówca.

Czy jednak prawica, czy mianowicie Koło polskie ma powody być szczególniéj zadowolone z oświadczeń dr. Dunajewskiego? Wątpię! Wprawdzie prasa fakcyjna dziś twierdzi, że rząd teraz zupełnie przechylił się na stronę prawicy, że się wyrzekł wszelkiéj bezparcyalności itd., ale trudno doczytać się tego z oświadczeń ministra skarbu. Jak dawniéj, tak i teraz domaga się po prawicy poparcia dla rządu i państwa, natomiast ani słówkiem nie wspomina o nagrodzie, jakiéj spodziewać się może ze strony rządu prawica? Dr. Dunajewskiemu udało się zamienić z czasem prawicę w stronnictwo rządowe, natomiast nie widać żadnego śladu, aby rząd, odpowiednio życzeniom prawicy, zamieniał się w rząd autonomistyczny, a choćby tylko zaspokoić interesa materyalne różnych krajów, zwłaszcza Galicyi.

Bądź jak bądź wczorajsza mowa dr. Dunajewskiego wystarcza na dzień dzisiejszy, czyli mówiąc ściśle, na rozprawy budżetowe. Żaden z poprzedników dr. Dunajewskiego na urzędzie ministra skarbu, nie umiał wygłaszać równie długich i świetnych mów, a w parlamencie zawsze to popłaca. To też lewica dziś przyznaje się do porażki, choć jéj jeneralny mówca dr. Herbst na dzisiejszém posiedzeniu będzie się starał wszelkiemi siłami sparaliżować effekt mowy Dunajewskiego.

Co do rozpraw szczegółowych nad budżetem, będą one pono dłuższe, niż w pawniejszych latach. Aż 521 mówców zapisało się do głosu.

Spór dzienikarski pomiędzy Rosyą a Niemcami.

Jak w roku 1882, w roku zaciętéj walki dziennikarskiéj pomiędzy prasą rosyjską a niemiecką, tak i obecnie zanosi się na długi namiętny spór pomiędzy dziennikami obu krajów, spór, o którym dziś nie można powiedzieć, jakie przybierze rozmiary i czy strony uporne podadzą sobie rękę do zgody. Harce te prasowe rozpoczął — jakeśmy to w przeglądach naszych polityczuych donosili — „Dniewnik Warszawski“ w kwestyi nader drażliwéj, którą już i dawniéj podnosiło dziennikarstwo rosyjskie, że Niemcy prowadziły i prowadzą nieszczerą politykę na półwyspie bałkańskim. „Nordd. Allgem. Ztg.“ odpowiedziała w te tropy urzędowemu dziennikowi rosyjskiemu, a kiedy się do zatargu wmięszały i „St. Petersb. Wiedomosti“, organ kanclerski i tymże dał odprawę. Żadna jednak z stron spornych nie przytoczyła dowodów z akt dyplomatycznych na potwierdzenie swego zarzutu i swego odmiennego zdania. W szranki te turniejowe wstąpił i Katkow, i kopią swéj argumentacyi, mówiąc nawiasowo bardzo słabéj, usiłuje powalić przeciwnika. „Moskiewskie Wiedomosti“ odpierają nasamprzód twierdzenie organu kanclerskiego, jakoby książę Gorczakow był właściwym inicyatorem dzisiejszéj polityki austryackiéj na półwyspie bałkańskim i tak piszą:

Tak ciężkiego oskarżenia i z taką do tego cierpką ironią wypowiedzianego, dyplomacya rosyjska nigdy jeszcze nie słyszała. Ze znaczenia słów „Warszawskiego Dniewnika“ tak stanowczo odpartych przez gazetę księcia Bismarcka, wypływa, że dyplomacya rosyjska sama pchała Austrą na półwysek bałkański, sama pobudzała jéj zachcianki, sama podszczuwała ją przeciw interesom rosyjskim. Ażeby oczyścić się przed opinią społeczeństwa rosyjskiego, kierownik polityki niemieckiéj składa całą winę na rosyjską dyplomacyą. Straszna nauka dla dyplomatów rosyjskich!

Ale obwiniając dyplomacyą rosyjską o takie grzechy, wystawiając ją zdolną do takich okropności, dla czegoż ks. Bismarck i jego organa dziwią się, że Rosyanie niekiedy trwożą się wobec niektórych „Zugeständnissee“ ze strony dyplomacyi, powołanéj czuwać nad interesami rosyjskiemi?

Teraz kolej na nas, ująć się za dyplomacyą rosyjską. Nie, książę Gorczakow nie parł Austryi na Wschód. Pojmujemy intencyą „Nordd. Allg. Ztg.“, ale narady Reichsztadzkie prowadzone były już po zamieszkach na półwyspie bałkańskim. Książę Bismarck wie dobrze, kto te zamieszki wywołał i na czém zasadza się program polityki Austro-Węgier, ułożony przez hrabiego Andrassego, który myślał i działał w zupełném porozumieniu z kanclerzem niemieckim. Program ten sam hrabia Andrassy wygłosił z zupełną szczerością w austro-węgierskich delegacyach. Ma on po prostu na celu wypchnięcie Rosyi ze Wschodu, co też dokonywa się dotychczas z wielkiém powodzeniem. Rosya nie była winna tego programu, nie ona go wymyśliła; ona jedynie nie okazała mu należnego przeciwdziałania. Zamiast tego, żeby czuwać należycie nad interesami swego kraju, książę Gorczakow, być może, okazywał nieodpowiednie obowiązki dyplomacyi względy obcym „wyłącznie austryackim“, a raczéj „wyłącznie niemieckim“ interesom, ponieważ polityka Austryi, po jéj peryżce, nie jest jéj samodzielną, ale niewątpliwie wskazana jéj przez dzisiejszego kierownika Niemiec, któremu hrabia Andrassy służył jedynie za narzędzie. „Zugeständnisse“, uczynione przez księcia Gorczakowa w Reichstadt, świadczą tylko o tém, że nasza dyplomacya skłonna jest kierować się cudzemi poglądami i wykonywać cudze plany, zaś niedostatecznie ocenia i niejasno pojmuje powierzone jéj pieczy interesa. Co się tyczy umowy reichstadzkiéj, to ta utraciła wszelkie znaczenie po krwawéj wojnie, i jeżeli Austro-Węgry zabrały Bośnią i Hercegowinę pod dziwaczną nazwą okupacyi — to jedynie z mocy traktatu berlińskiego.

Rzecz idzie o Wschód. Jakie znaczenie ma Wschód dla Rosyi, w czem leży jéj łączność z nim? Na półwyspie bałkańskim nie ma terytorym rosyjskiego, ale jest tam to, co dla narodu rosyjskiego ważniejsze nadewszystko; bo tam jest to, na czém też i państwowa potęga Rosyi się opiera, i w czem źródło jéj życia się ukrywa. Wschód drogi jest dla Rosyi dla tego, że złączony jest jednością wiary. Co pociągało Rosyą na Wschód? Jedynie cerkiew wschodnia, która łączy chrześciańskie narody wschodu. Rosya nie szukała tam zdobyczy; ona tam nic nie zyskała; przelewała krew za oswobodzenie współwiernych z nią narodów, a zabezpieczając ich samodzielną egzystoncyą, jakkolwiek na wielkie własne i ich nieszczęście, polityka rosyjska przez cały przeciąg bieżącego wieku zbijała się z drogi, traciła grunt, kierowała się cudzemi zdaniami, przez co była bardziéj polityką zagraniczną, niż rosyjską i dla tego też niedostatecznie ochraniała samoistność wybawionych przez się narodów od napaści i wpływów obcych. Na bałkańskim półwyspie nie ma ona powołania do obrony rosyjskiego terytoryum, którego tam nie ma; ma jedynie służyć za mur ochronny dla cerkwi wschodniéj, któréj zdradzić ni może nigdzie i w niczem.

Z trzech wielkich godeł: „Za wiarę, ojczyznę i cara“ na Wschodzie naród rosyjski z carem na czele bił się za wiarę, która stworzyła naród rosyjski, państwo rosyjskie i ojczyznę rosyjską. Jeżeli ten zasadniczy pierwiastek zachwieje się, wszystko się zachwieje. Rosya nie może dzielić się na półwyspie bałkańskim z żadnem a żadnem państwem. Cały on należeć musi, bez różnicy plemienia do współwierczych z Rosyą zaludniających go narodów, stanowiących z Rosyą jeden system, jeden świat, w którym też jedynie każdy z nich może się obronić i zachować swą narodowość. Nietykalnoóć Wschodu ledwie że nie ważniejszą i nie droższą jest dla Rosyi, niż nietykalność granic państwowego jej terytoryum. Każde ustępstwo tutaj przed obcą siłą, w jakichbądź widokach, zawsze będzie dobrowolną czy niedobrowolną, świadomą, czy bezwiedną z jéj strony zdradą, która osłabi i zachwieje ją w samych podstawach istnienia.

Kto wie? Doczekamy się może jeszcze tego, że politycy berlińscy będą składali ze siebie winę i za przebieg obecnych spraw na półwyspie bałkańskim na „Zugeständnisse“ rosyjskiéj dyplomacyi. Bądźcież przecie sprawiedliwymi, panowie politycy berlińscy: nie rosyjska to dyplomacya wypracowała cudowny plan wyparcia Rosyi z Bułgaryi, tak samo jak nie ona wymyśliła wyparcie jéj z Rumunii i Serbii i utworzenie z tych krain, tak obficie zroszonych krwią rosyjską szańców przeciw-rosyjskich, jaskiń żywiołów wrogich jéj interesom. Dość będzie tego, jeżeli polityka berlińska ironicznie powie, że nasza dyplomacya była jéj pomocnicą.

Tyle „Moskiewskie Wiedomosti“. Katków wojuje temi samemi frazesami, zużytą bronią samych podejrzliwości i tak samo, jak „Dniewnik warsz.“ i „St. Peterburskie Wiedomosti“ i nie cytuje ani jednego argumentu i dowodu historycznego. „Nordd. Allgemeine Ztg“ będzie tedy miała łatwe zadanie wykazania bezpodstawności wywodów Katkowowych. Jesteśmy przy tém ciekawi, co organ kanclerski powie o owéj misyi, którą Katków wyłącznie uzurpuje dla Rosyi na wschodzie. I dalsza polemika nie wyjaśni sporu, ale w każdym razie rzuca dobre światło na obecne stósunki „tradycyjnych“ przyjaciół.

NIEMCY.

* Berlin, 30 kwietnia. Ustawę kościelno-polityczną przyjęła wczoraj ostatecznie Izba panów; wczoraj też saukcyonował ją monarcha, a dzisiejszy „Staats-Anzeiger“ ogłasza ją w części urzędowéj.

— Stronniictwo konserwne pruskiéj Izby poselskiéj przedłożyło Izbie poselskiéj wniosek w sprawie ochronnych ceł zbożowych. Petenci, w liczbie 128, upraszają rząd, aby wpłynął na Radę związkową, żeby ze względu na znacznie spadające sceny zbożowe, przedłożyła parlamentowi projekt dotyczący podwyższenia ceł ochronnych. — Pisma postępowe, widząc pod tym wnioskiem wiele podpisów urzędników administracyjnych, twierdzą, że nie byliby ani tego pisma podisali, gdyby ono miało być niemiłém ks. Bismarckowi.

— W sprawie reskryptu ministeryalnego, zakazującego nauczycielom pruskim udawać się do ministra oświecenia w petycyach zbiorowych, pisze „Pädagog. Revue“: „Dotychczas było wolno udawać się z petycyami zbiorowemi nawet do wyższych instancyi t. j. do najwyższéj reprezentacyi rządu, do ks. kanclerza, do sejmu, do parlamentu. Obecny zakaz gotów w nauczycielach wzbudzić przypuszczenie, jakoby mieli zostać obywatelami niższego rzędu“.

— Posiedzenie plenarne Rady związkowéj, na którem będzie jéj przedłożony projekt do ustawy wódczanéj, odbędzie się podług „Post“ w przyszłym tygodniu. Gdyby tak było, toby projekt ten nie mógł przyjść w przyszłym tygodniu pod obrady parlamentu.

— Większych właścicieli destylacyi berlińskich wezwano, aby donieśli władzom, ile okowity używają dziennie i miesięcznie do wyrabiania napojów na sprzedaż przeznaczonych.

— Nowela do podatku od cukru żąda, jak półurzędowe pisma donoszą, ustanowienia 10 marek podatku konsumcyjnego za centnar podwójny, ale natomiast zniża podatek od ćwikły z 1,70 m. na 1 markę.

— Emigracya. W marcu r. b.

wyjechało z portów niemieckich więcéj podróżnych za morze niż w tymże czasie r. z. Wyjechało bowiem w r. b. 11,671, a w r. z. 7346 osób.

— Z Alzacyi i Lotaryngii. Wieść kolportowana przez „Nat. Ztg.," jakoby w krajach koronnych miał być zaprowadzony stan wojenny, okazuje się bezpodstawną. „Magd. Ztg." twierdzi bowiem na podstawie dokładnych informacyi, że w kołach kompetentnych nic nie wiedzą o tego rodzaju środkach zaradczych, mających zapobiedz „dążnościom zmierzającym do zdrady kraju."

— Umarł zeszłego czwartku w Magdeburgu w 73 roku życia radzca sprawiedliwości dr. Karól Schultz. W czasach pruskiego zebrania narodowego zasiadał Schultz na lewicy i należał wówczas do t. zw. przeciwników podatku, za co wraz z Schulzem z Delitzsch, Batzer'em, Bucherem i innymi dostał się na ławę oskarżonych. W 1880 r. należał zmarły do secesyonistów, a po fuzyi stronnictw przyłączył się do partyi wolnomyślnéj.

— Na przebudowanie niemieckiéj ambasady w Paryżu zażądał rząd 111,300 m., i przedłożył Radzie związkowéj odnośny wniosek.

— Etat dodatkowy do etatu pruskiego na 1887/88 r. nadszedł do Izby poselskiéj. Balansuje on w dochodach i rozchodach w sumie 12,775,689 marek. Z tych przypada 11,296,829 m. na podwyższenie opłat matrykularnych z powodu nowéj ustawy wojskowéj. Oprócz tego objęto etatem dodatkowym przewyżki odn. wydatki prowizyjne nowo upaństwowionych kolei prywatnych. Z nowych cyfr etatowych wykazuje się, że nowe koleje wymagają dodatku 424,000 m.

— Niemiecki ambasador przy dworze petersburskim przybył w piątek do Petersburga.

ROSYA.

* Petersburg, 29 kwietnia. (Z procesu przeciw nihilistom.) Jest to charakterystycznym objawem, że wszyscy oskarżeni przyznają się do winy, oświadczając bez ogródki, że co uczynili, to pochodziło z przekonania. Przyznają oni także, że mają jeszcze innych, oprócz oskarżonych, wspólników, których jednak nazwisk za żadną cenę nie wydadzą. Chodzi także, zdaje się, oskarżonym o to, aby ich działanie uważano jedynie za nihilistyczne, a nie nadawano mu piętna politycznego. Ci, w większéj części, młodzi jeszcze podsądni, starają także o to, aby w odpowiedziach zadokumentować męską energią i stateczność. Jeden z oskarżonych, student fakultetu prawniczego, ozdobiony złotym medalem zasługi, zapytany, czy wkładał truciznę do bomb, odpowiedział niezwłocznie:

— Tak jest.

W dalszém badaniu tak ten podsądny odpowiadał na stawiane mu pytania:

— Czy panu były dobrze znane skutki tego?

— Niewątpliwie! Gdybym nie był znał skutków, tobym tego nie był robił.

— Czy pan masz wspólników?

— Mam, ale ich nigdy nie zdradzę.

— Jeden z pana wspólników uszedł za granicę. Zkąd miał pieniądze na podróż?

— Ja mu ich dostarczyłem, sprzedawszy mój złoty medal.

— A czemuś pan także nie uszedł za granicę?

— Jest to rzecz osobistego zapatrywania; nie chciałem uciekać, woląc raczéj umrzeć za sprawę, któréj bronię.

Przykre nader wrażenie zrobiło oświadczenie pewnéj kobiety, którą jako świadka przesłuchiwano. To oświadczenie dowodzi niewątpliwie, jaka zgnilizna moralna nurtuje pewne warstwy społeczeństwa rosyjskiego.

— Zna pani tego podsądnego? — pytał sędzia, wskazując na jednego z oskarżonych.

— Znam, on jest moim mężem.

— Jak to! Przecież pani jesteś niezamężną!

— Szczególne zapatrywanie — odpowiedziała pytana — jakby to nie można żyć w małżeństwie bez ceremonii popa.

— Na liście osób, przeciwko którym toczy się proces, znajduje się kilka noszących polskie nazwiska. Pisma rosyjskie a niektóre nawet niemieckie niejednokrotnie już wietrzyły Polaków w spiskach nihilistycznych; gotowe więc i dzisiaj z brzmienia tych nazwisk polskich dedukować, że Polacy niepoprawnymi są rewolucyonistami. Tym razem jednak nazwiska przytoczone, jak Lukacewicz, Pidciczki brzmią niezupełnie po polsku, a zresztą w Rosyi nie mało się nawet spotyka z polskiemi nazwiskami osób, które są pochodzenia rosyjskiego. Sami nawet nihiliści przyznawali i dziś przyznają, że Polacy stronią od nich i ztąd téż nie starali się nigdy wciągnąć ich do robót swych destruktywnych.

Testament J. I. Kraszewskiego.

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Ja niżéj na podpisie wyrażony Józef Ignacy (syn Jana) Kraszewski, urodzony w Warszawie dnia 26 lipca 1812 r., osiadły obecnie w Dreznie, osłabiony na ciele, ale zdrów na umyśle, dla ułatwienia dzieciom moim rozporządzenia spadkiem po mnie, czynię następujący testament, którego ścisłe wykonanie najmocniéj im polecam. Majątek mój składa się:

1) Z placu i willi w Dreznie, przy Nord-Strasse num. 30—31, na których oparte są 2 sumy hipoteczne, nie dochodzące jednak połowy wartości téj własności;

2) Z papierów wartościowych różnych, jakie po mnie się znajdą — a których wysokości wykazać nie mogę, gdyż ona się zmienia, zwiększyć lub zmniejszyć może, oraz pieniędzy w gotówce;

3) Z własności pism moich, dzieł drukowanych lub w rękopisie mogących pozostać, z których nie wielka ilość, i to tylko wyraźnemi kontraktami określona, sprzedaną została na wyłączną własność księgarzy, znaczniejsza zaś część należy do moich dzieci;

4) Na ostatek z ruchomości: biblioteki, obrazów, starożytności, sprzętów, pamiątek jubileuszowych, i tego, co tu w domu moim w chwili zgonu znajdować się będzie na pasterze i na pierwszém piętrze.

Przedewszystkiém żądam i proszę, aby wszystkim moim zobowiązaniom, kwitom, obligom, rewersom, rachunkom, należytościom, jakiéj będą natury, naprzód zadość uczyniono, takowe opłacając bez sporu i trudności. Ponieważ ciągle prawie się to zdarza, iż miewam u siebie deponowane sumy, dla różnych instytucyi przeznaczone, a do mnie nie należące — wszystkie takie depozyty, komu właściwa, natychmiast zwrócone być mają, między innemi wymieniam tu tylko sumę 20 tysięcy marek w biletach Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, przezemnie złożoną w banku Saskim (Sächsische Bank), która jest własnością publiczną na stypendya dla uczniów niezamożnych przeznaczoną. Kupony od tych biletów znajdują się w Warszawie w ręku komitetu do rozdawnictwa stypendyów ustanowionego. Oprócz tego depozytu mogą być i inne, publiczne i prywatne, na które kwity moje się ukażą. Te wiec wszystkie naprzód zwrócone być powinny. Wszelkie wydane przezemnie obligi, zobowiązania, rachunki, przedewszystkiém z pozostałości w gotówce i papierach opłacić proszę bez zwłoki.

(Następuje dział między rodzinę i żonę, który pomijamy).

Zbiór pamiątek jubileuszowych synowie moi zachowają w całości, nie rozpraszając go, i mogą złożyć jako depozyt, nie wyrzekając się własności w jakiémkolwiek publicznem muzeum. Zostawiam to do ich narady i rozporządzenia. Bibliotekę, rękopisma i t. p. zapewne sprzedać byłoby najwłaściwiéj, gdyż znaczniejsze nasze biblioteki, muzea, książek tych nie potrzebują, a one pomnożyłyby liczbę ich duplikatów. Wartość zaś biblioteki jest dosyć znaczną. Zbiór listów i cała korespondencya, tak oprawna i uporządkowana, jak inna, z wyjątkiem listów familijnych, oddane być mają Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Co się tyczy pism moich drukowanych objaśnić muszę, że panowie wydawcy, z wyjątkiem tych, którzy mają wyrażone na piśmie zapewnienia i kontrakty, do nowych wydań nie posiadają żadnego prawa, i to należy do familii, która zaraz po zejściu mojém ogłosić powinna, że nieprawnych wydań i przedruków poszukiwać będzie. Pan Gracyan Unger w Warszawie ma na składzie kilkadziesiąt tysięcy tomów, pozostałych z wydania jubileuszowego, z których zobowiązany jest zdać rachunek przed komitetem i sukcesorami moimi.

Oprócz tego byli ze mną i są w stósunkach, a rachunki okazać mogą głównie następujący wydawcy: pp. Gebethner i Wolff, Spółka księgarzy warszawskich, p. Michał Glücksberg tamże, p. S. Löwenthal tamże; we Lwowie pp. Gubrynowicz i Szmit; w Poznaniu p. J. K. Żupański. Co się tyczy p. J. Żupańskiego, wydane u niego tak pisma Bolesławity, jak wszystkie inne, przechodzą na własność moich spadkobierców, gdyż prawa żadnego innego nad jedną edycyą nie ma do nich p. Żupański. Inni nakładcy tu nie wymienieni, jeśliby na nowo wydawać chcieli pisma moje, wykazać się powinni prawem do nich, wyraźnie kontraktem zastrzeżoném, gdyż w ogóle jedno tylko wydanie zawsze ustępowałem przy umowie, własność zastrzegając sobie.

Spełnienie téj mojéj woli ostatniéj, o ile możności bez interwencyi sądów i urzędów, bez sporów, zgodnie, polecam kochanemu bratu mojemu Lucyanowi wraz z młodszym synem moim Franciszkiem, których egzekutorami naznaczam, zaklinając i prosząc, ażeby starali się bez wszelkich zatargów i sporów załatwić wszystko.

Synowi memu starszemu Janowi Albinowi dla tego nie zlecam egzekucyi, iż zatrudnienia jego zająćby się nią nie dozwoliły. Życzeniem jest mojém, aby serce, z ciała wyjęte, osobno złożone zostało w Warszawie w kościele św. Krzyża, gdzie byłem chrzcony, ciało zaś gdzie okoliczności pozwolą, pogrzebione. Pogrzeb ma być jak najskromniejszy, jak najmniéj kosztowny. Do tego testamentu, urzędownie sporządzonego, jeśliby się później okazała potrzeba uczynienia jakich zmian i dadatków, choćby nieurzędowych, proszę usilnie egzekutorów, aby takowe jako wola moja poszanowane i spełnione zostały, równie z urzędowym aktem.

Data w Dreźnie dnia 24 marca w Wielką Sobotę roku 1883, co własną ręką podpisuje

Józef Ignacy Kraszewski.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 2 maja

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz zamianował tajnego i referującego radzcę w ministerstwie rolnictwa, domenów i leśnictwa p. Kunischa, tajnym wyższym radzcą rejencyjnym.

---

* ***Nakładem*** drukarni „Kuryera Poznańskiego" wyjdzie życiorys Leona XIII z powodu pięćdziesiątéj rocznicy kapłaństwa jego p. t.

Ojciec św. Leon XIII

napisał *ks. dr. A. Kantecki.* Dziełko wyjdzie za kilka miesięcy. Cena egzemplarza 30 fen. Na 10 egzempl. 11-ty gratis. Prenumeratę przyjmuje Redakcya „Kuryera Poznańskiego."

* **Dziś o godz. 10** odbyło się w kościele podominikańskim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. księcia Romana Czartoryskiego przy licznym udziale publiczności z miasta a nawet z prowincyi, umyślnie w tym celu przybyłéj. Z rodziny niebożczyka obecnymi byli poseł krobski książę Adam i książę Zdzisław Czartoryscy. Mszę celebrował ks. prob. Woliński, w asyście dwóch kapłanów. Prócz tego kilku księży było obecnych. Mowy żałobnéj nie było, ponieważ mówca ks. A. w ostatnich dniach zeszłego tygodnia zachorował i przybyć nie mógł.

* **Na pomnik ś. p. dr. Romana Maya** złożył na ręce p. Teodora Aua: p. Józef Sobecki w miejscu 3 marki. — Razem 159 marek, które złożono w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

* **Jutro we wtorek** dnia 3 maja o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58 I piętro „Pogadanka" w Towarzystwie Przemysłowem.

* **Od pewnego księdza** z prowincyi odebraliśmy następujące pismo:

„Pragnąc rozpatrzyć się, czyby się nie dało zaprowadzić Spółki według systemu Raiffeisena w méj parafii, prosiłem ks. J. Cytronowskiego o jego dziełko, podające środki ku ochronie ludu od lichwy i podźwignieniu dobrobytu na Śląsku. Szanowny autor przysłał skwapliwie nie tylko zamówiony, ale nadto 25 egz. (nie opłaconych) téj broszury, które polecił „podarować osobom, mającym w tym względzie interes." Ponieważ jako pleban wiejski nie mam rozległych stósunków, zaproponowałem zacnemu darodawcy, że ofiarowane egzemplarze powierzę szanownéj Redakcyi „Kuryera Poznańskiego" celem rozsprzedaży (po 30 fen.) i to z przeznaczeniem zysku na „Bank ziemski." Przesyłam więc owe 25 egz. wspomnianego dziełka bardzo przystępnie przedstawiającego sprawę, tak ważną w naszych trudnych i twardych stósunkach ekonomicznych, i nie wątpię, że Szanowna Redakcya nie odmówi mi téj przysługi. Mam nadzieję, że załączone broszurki szybko rozchwytane zostaną, a cieszę się naprzód, że dar zacnego kapłana śląskiego podwójną korzyść moralną przyniesie naszemu społeczeństwu.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku od

X. X."

Z chęcią przyjmujemy propozycyą szanownego korespondenta, mamy atoli obowiązek zauważyć, że język, jakim napisana jest broszurka, w wielu miejscach mocno jest skażony.

* **Teatr polski w Ostrowie.** Jutro dnia 3 maja „Wicek i Wacek", komedya Z. Przybylskiego.

W środę dnia 4 maja „Miód kasztelański" i „Dzieciaki".

W czwartek dnia 5 maja „Oj, ci mężczyzni!"

W sobotę dnia 7 maja „Nasi zięciowie", komedya K. Zalewskiego.

W niedzielę, dnia 8 maja obraz ludowy Anczyca „Emigracya chłopska".

Dnia 9 maja wyjeżdża Towarzystwo do Krotoszyna.

* **Parcelacya** dóbr Swierkówca pod Mogilnem ma się wkrótce odbyć. Na ten cel wyznaczyli pełnomocnicy na sobotę, dnia 7 maja r. b. o godzinie 4 po południu w lokalu pana J. Starka jun. w Mogilnie termin, na który nabywców się zaprasza. — Dobra te obejmują 1396 mórg włącznie 50 mórg jeziora.

* **W Gnieźnie** mają być założone wodociągi. Miasto zawarło już odnośną ugodę z przedsiębiorcą Magnus'em z Królewca.

* **Wągrówiec.** Wieś rycerską Obiecanowo (271 hekt.) nabył 27 kwietnia r. b. na subhaście meklenburski bank hipoteczny.

* **Ciągnienie** drugiéj klasy 176 loteryi pruskiéj odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 maja; losy odnowić należy do 5 maja godziny 6 wieczorem.

* **Zjazd rybacki.** Z inicyatywy p. Girdwoyna odbyć się ma w Warszawie w r. b. walny zjazd rybacki. Obok członków Spółki rybackiéj, na zjazd ten zaproszeni być mają wybitniejsi ichtyologowie z Francyi, Anglii, Niemiec i Włoch.

* **Cudowne ocalenie.** Zeszłego piątku zdarzył się w Warszawie na rogu Żytniéj i Przyokopowéj w domu pod nr. 27 następujący wypadek. W mieszkaniu państwa S. na drugiem piętrze pozostawiono w oknie bez nadzoru trzyletnią dziewczynkę. Dziecko, przechyliwszy się, wypadło. Smierć lub ciężkie kalectwo czekało niechybnie tę dziecinę. Tymczasem stał się fakt szczególny. Pod oknem bawiło się dwóch chłopców. Jeden z nich, liczący około dwunastu lat wieku, widząc spadające dziecko, instynktownie wyciągnął ręce, na które spadła dziewczynka. Chłopczyk nie mógł wytrzymać impetu, lecz razem z żywym ciężarem się przewrócił, obaliwszy zarazem swego towarzysza zabawy. Oprócz bolesnego potłuczenia, ważniejszego szwanku nie ponieśli.

* **Drzeworytnictwo** warszawskie zdobyło sobie zasłużone uznanie i częste zbiera tego dowody. Obecnie spółka wydawnicza petersburska, zamierzająca wydać wspaniałe album znakomitości rosyjskich i słowiańskich, nadesłała do Warszawy na ręce kilku wybitniejszych adeptów sztuki ksylograficznéj zaproszenie do wszystkich drzeworytników polskich, aby przyjęli udział w tém wydawnictwie, z którém połączony jest także konkurs drzeworytniczy z trzema nagrodami w kwotach 1000, 500 i 250 marek w złocie. Drzeworytnicy zagraniczni nie będą dopuszczeni do konkursu.

* **O rodzinie** Jana z Czarnolesia zamieszcza jedno z pism warszawskich poniższe sprostowanie: „Donosząc w zeszłym tygodniu o śmierci zacnego obywatela ś. p. Andrzeja Kochanowskiego, właściciela dóbr Kołacina, twierdziły prawie wszystkie pisma polskie, że niebożczyk ś. p. Andrzej był potomkiem Jana z Czarnolesia w prostéj linii, a ponieważ zmarł bezdzietnie, więc ród Kochanowskich na nim wygasł. Doniesienie to prostujemy niniejszem jak następuje: „Książę poetów naszych nie miał dorosłego syna, tylko sześć córek, a urodzony po jego śmierci syn pogrobowiec, dożył zaledwie trzech lat wieku. Potomków więc Jana z Czarnolesia w prostéj linii po mieczu żadną miarą być nie mogło. Niemniéj wszakże ś. p. Andrzej Kochanowski pochodził z téj saméj rodziny, według bowiem drzewa genealogicznego pochodził od Andrzeja, stolnika sandomirskiego, rodzonego brata Jana, znanego w literaturze z przekładów Enejdy i Liwiusza. Nadto ś. p. Andrzej z Kołacina nie był ostatnim z rodu, ponieważ zostawił brata, p. Franciszka Kochanowskiego, mieszkającego w Płocku".

* **Baby.** (Autentyczne.) Podczas świeżo minionych świąt doczekały się baby wielkiego awansu w Kijowie. Dzienniki tamtejsze opowiadają następującą ciekawą historyą: W wielkim tygodniu jednemu z piekarzy kijowskich, mahometanowi Kase-Ogla, zaaresztował deputat handlowy przygotowane na sprzedaż baby, wychodząc z téj zasady, że niechrześcianie nie mają prawa handlować przedmiotami, uważanemi przez chrześcian za święte. Kase-Ogla zaprotestował, że baby nie stanowią nic świętego. Zarząd miejski, nie uważając się za kompetentny w rozstrzygnięciu tak doniosłéj a zawiłéj kwestyi, postanowił zasięgnąć opinii kijowskiego konsystorza.

* **W gazetach** rosyjskich powtarza się znów pogłoska o bliskiem otwarciu banku włościańskiego w trzech guberniach Królestwa Polskiego, najbliżéj położonych nad granicą pruską, a to w celu spiesznego przeciwdziałania napływowi cudzoziemców, wykupujących za bezcen ziemię od włościan i miejscowych obywateli ziemskich.

* **Kolonia żydowska.** Pomiędzy Izraelitami gubernii mińskiéj powstał projekt urządzenia w pobliżu miasta kolonii rolniczéj żydów. Fundusz na urządzenie osady ma być zebrany w drodze składek.

* **Kalendarz.** Jutro wtorek dnia 3go maja Znalezienie św. Krzyża.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 28. Zachód o godzinie 7 minut 26.

TELEGRAMY.

Paryż, 1 maja. Wyłożoną wczoraj do subskrypcyi pożyczkę miasta Paryża w sumie 10 milionów, podpisano 29 razy więcéj, aniżeli potrzeba.

Rzym, 1 maja. Wedle nadeszłych doniesień z Afryki zaprowadził jenerał Saletta blokadę na wybrzeżach Masowy.

Ateny, 2 maja. Pomiędzy ludnością chrześciańską a muzułmańską przyszło wczoraj w Conea (na Krecie) do krwawych starć. Do Conea powrócili natychmiast konsulowie mocarstw, nieobecni przy tych bójkach. I dziś ponowiły się starcia, po obydwóch stronach są zabici. Konsulowie starają się pojednać strony.

Moskwa, 2 maja. Katkow wyjechał wczoraj do Petersburga.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Komitet** Towarzystwa muzycznego w Warszawie ogłasza na rok bieżący konkurs:

1) na napisanie wierszem rytmicznym tekstu polskiego do mszy, z terminem ostatecznym do dnia 15 czerwca r. b.; teksty premiowane ogłoszone będą w „Echu muzycznem", pierwsza nagroda rubli 25, druga rubli 15.

2) Na napisanie muzyki do powyższego tekstu.

Msza winna być na 4 głosy mieszane z towarzyszeniem organu, dopuszczają się partye solowe.

Msza składać się będzie z następujących ustępów: a) kirye, b) gloria, c) graduale, d) credo, e) offertorium, f) sanctus, g) benedictus, h) agnus, i) benedykcya.

Składanie partycyi oznacza się dnia 1 grudnia r. b., pierwsza nagroda rubli 100, druga rubli 60.

Tekst i partycye mszy winny być pisane obcą ręką, własność pozostaje przy autorach, składanie tekstów i partycyi pod zwykłemi warunkami konkursowemi.

Urząd sędziów przyjąć raczyli: a) do tekstu: p. M., ks. Zygmunt Chełmicki, F. Faleński, A. Pietkiewicz, J. Kleczyński; b) do muzyki: Z. Noskowski, J. Quattrini, G. Roguski, J. Sikorski, J. Sliwiński.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 maja.

BAZAR. Pani Łącka z Posadowa, Jaraczewski z Zalesia, dr. Szuldrzyński z Siernik, Żychliński z Usarzewa, Żółtowski z Niechanowa, Taczanowski ze Zborowa, sędzia Thiel z Wrześni, hr. Mielżyński z Chobienic, Kurnatowski z Pożarowa, książę Czartoryski z Sielca, hr. Plater z Proch, książę Czartoryski z Wielkiegoboru, Chłapowski z Lginia, Grudziński z Drzązgowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Swinarski z Rogoźna, Weiss z Patschkau, hr. Żółtowski z Czacza, ks. dziekan Hebanowski z Lwówka, ks. dziekan Zenkteler z Ostroroga, ks. proboszcz Jaskólski z Dolska, ks. proboszcz Jaskólski z Biezdrowa, ks. kanonik Kwiatkowski z Gniezna, ks. kanonik Korytkowski z Gniezna, ks. proboszcz Wiśniewski z Wilatowa, hr. Bniński z żoną z Ćmachowa, dr. Komierowski z Nieżuchowa, Potworowski z żoną z Goli, Cichorzewski z Mamot, pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, pani Kurnatowska z Dusiny, Chłapowski z Kopaszewa, Cichorzewski z Graitzig, Bloch z Warszawy, Dąmbski z żoną z Ciążenia, Kolck z Halberstadtu, Packermann z Wągrówca, pułkownik v. Möller z familią z Poznania, Behrendt z Ottensen, Seidel z Sielinka, ks. proboszcz Garske z Rokitna, Skibniewski z Podola.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Łabędziński z Tuczna, dr. Mieczynikiewicz z Kowanówka, Szczerbiński ze Strasburga, pani Wałkowska z synem z Wiednia, Warchliński z Samostrzela, Grundwald z bratem z Bliżyc, Jarosz z Kalisza, Pleszner z Hamburga, Rychłowski z Rybna, Orzałkiewicz z Rogoźna, Wiesengrund z Frankfurtu nad Menem, Sperliński z Wrocławia, Göhring z Luska.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
30. Pop. 2	754,3	Płn.Z. sil.	pochmurno	+21,3
30. Wie. 9	753,8	Płn. sil.	zachm.	+14,3
1 maja R. 7	756,8	Płn.Z. słb.	zachm.	+ 6,9
1. Pop. 2	758.0	Płn. silny	pochmurno	+11,7
1. Wie. 9	758,1	Płn. słaby	pochmurno	+ 9,8
2. Ran. 7	757,1	Płn. słaby.	zachm.	+ 7,4

Dnia 30 kwietnia maximum ciepła + 21°6 Cel.
„ „ minimum ciepła + 11°7 „
Dnia 1 maja maximum ciepła + 12°8 Cel.
„ „ minimum ciepła + 7°0 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Powietrze zmienne, chłodne; na odmiany deszcz i słońce, miejscami grady.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W **Poznań**, 2 maja (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. maj 121,— płacono, maj-czerwiec —,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,— maj 38,40 płacono, czerwiec 39,20 płac., lipiec 39,80 płac., sierpień 40,40 płc., wrzesień 40,70 płac., październik —,— płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,60 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000 Tralles. Wypowiedziano 30,000 litrów, cena wypowiedziana 38,40 marek, maj 38,40 marek, czerwiec 39,20 marek, lipiec 39,80 marek, sierpień 40,40 marek. wrzesień 40,70 marek, w miejscu bez beczki 38,40.

(W.) **Poznań**, 2 maja Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mark., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 2 maja 1887.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	16	60	16	20	15	60
Żyto		12	20	11	90	11	70
nowe		—	—	—	—	—	—
Jęczmień		11	40	10	30	9	50
Owies		10	50	10	—	9	50
Grech wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	—	1	80	—	—
Łubin żółty		10	50	9	50	—	—
„ niebieski		7	50	7	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté „Violetta."

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. I i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel ltd. W Wrocławiu E. Rust, Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 2 maja 1887. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj.
maj 176,25
wrzesień-paźdz. 177,—
Żyto wyżéj.
maj-czerwiec 124,—
czerwiec-lipiec 125,—
wrzesień-paźdz. 129,—
Olej rzep. spok.
maj-czerwiec 43.50
wrzesień-paźdz. 44,10
Okowita wyżéj.
w miejscu 40,30
maj-czerw. 40,50
czerwiec-lipiec 41,—
lipiec-sierpień 41,60
sierpień-wrzesień 42,30
wrzesień-paźdz. 42,90
Owies
maj-czerwiec 95,—
Wyp.-żyta wsp. 2250
Wyp.-oko. kw. 770,000

Kapitały.

Berlin, 2 maja 1887.

Consol. 4% 106,—
Pozn. 4% listy z. 101,30
Poz. 3½% list. z. 97,25
Pozn. listy rent. 103,75
Austr. banknoty 160,30
Austr. renta srebr. 65,80
Ros. banknoty 178,60
Ros. consol. 1871 95,40
Ros. listy zast. 91,10
Pol. 5% listy zast. 56,10
Pol. likw. l. zast. 52,—
Węg. 4% renta zł. 81,10
Austr. kred.akcye 452,—
Austr. franc. kol. 369,50
Lombardy 143,—
Usposob. bez irter.
(Lombardy 16,00 dod.)

Szczecin, 2 maja 1887. (Kursa końc.)

Pszenica stale.
maj 171,—
czerwiec-lipiec 172,—
Żyto niezm.
maj 120,—
czerwiec-lipiec 122,—
Olej rzep. niezm.
kwiecień-maj 44,—
wrzesień-paźdz. 44,50
Okowita wyżéj.
w miejscu 39,60
maj 39,80
czerwiec-lipiec 40,40
sierp.-wrzesień 42,—
Petroleum
w miejscu 10,40
Rzepik
w miejscu —,—

Dziś dnia 1 maja zasnęła w Bogu po trzechletnich ciężkich cierpieniach, zasilona kilkakrotnie Sakramentami śś., najdroższa matka moja

Jadwiga s. v. Słodowicz.

Eksporta z domu żałoby we Wronkach odbędzie się we wtorek wieczorem, a nabożeństwo żałobne i pogrzeb, w środę o godzinie 9 rano tamże. (2125)

W smutku pogrążony syn
Ks. Józef Grabowski.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo:
Nowenna najskuteczniejsza
czyli 9-dniowe nabożeństwo
do Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy
przez Bernarda Łubieńskiego
Zgromadzenia OO. Redemptorystów.
Z obrazkiem M. B. Nieust. Pomocy.

☞ Za nadesłaniem do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie kwoty **60 fenygów w liście, znaczkami pocztowemi niemieckiemi**, otrzyma się odwrotną pocztą 1 egz. Nowenny **franco:** zaś za nadesłaniem **1 marki** odbierze się 2 egz. (2128)

Księgarnia Nowa
w Poznaniu przy Jezuickiéj ul. 12
poleca: (2125)

Różańce drewniane, kokosowe, srebrne i z perłowéj masy, w różnych cenach począwszy od 10 fen., za sztukę; przy odbiorze tuzinami, taniéj.
Szkaplerze wszelkiego rodzaju, bardzo tanio.
Obrazki czarne i kolorowe, koronkowe. Zwłaszcza pozwolę sobie zwrócić uwagę na obrazek p. t. „Jezu, jesteś tu?“ piękny polichromowany z wierszem i modlitwą, pojedyńczo po 5 fen, 100 szt, 4 m. 1000 30 m.
Obrazki na pamiątkę I Komunii św. już od 5 fen. począwszy; partyami taniej.
Na podarki dla przystępujących do I Komunii św.: Książki w zwyczajnych i lepszych oprawach, **medaliki srebrne, kapsułki do różańców, medaliony** z Sercem Pana Jezusa i Maryi na aksamicie, **krzyże** stojące, wiszące, niklowe, z drzewa hebanowego, gipsu, **krzyżyki** itp.
Książki na **miesiąc maj**, jak kwiaty św. Leonarda, 50 fenygów. Miesiąc Maryi 1 mk. **Miesiąc maj** 1 mrk.

Wykupienie losów do 2 klasy 176 loteryi winno nastąpić pod utratą prawa do losów, do dnia 5 maja r. b. godziny 6 wieczorem. (2127)

Królewscy kolektorzy loteryjny
M. C. Hoffmann, Śty Marcin 47,
H. Kirsten, Śty Marcin 16/17.

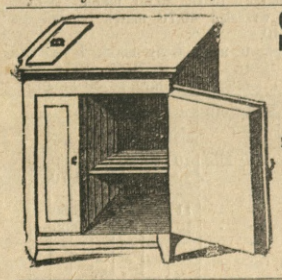

Szafy do lodu
najnowszéj konstrukcyi,
Meble ogrodowe
żelazne w rozmaitych deseniach,
Maszynki
do koszenia trawy,
poleca (2119)
T. Krzyżanowski,
Poznań, Szewska ul. 17.

Po rzeczywiście tanich cenach
w wyborze wielkim polecamy
Płótna i stołowiznę,
SZYRTYNGI I WALISY,
Płócienka na pościele i fartuchy,
FIRANKI,
Serwety gobelinowe, kołdry watowane i pikowe,
oraz
wszelkie nowości
w materyach wełnianych kolorowych na suknie,
Wystroje w pluszach, aksamitach i jedwabiach w najnowszych deseniach,
Najmodniejsze wyroby wełniane czarne,
Kaszmiry i materye koronkowe czarne,
Jedwabie, aksamity i plusze,
Bieliznę męzką itd. itd.
J. & T. Kamieński,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.
Na prowincyą wysełamy próby franco. (1851)

A. KACZKOWSKI
w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 8/9,
poleca się
do wykonywania
wszelkich prac pozłotniczych,
kościelnych, salonowych i artystycznych.
Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się do wykonywania nowych i odnawiania starych **ołtarzy, ołtarzyków do noszenia, krzyży, kiercy, lichtarzy, do odświeżania figur śś. Pańskich, ram i oprawy obrazów.** (1030)
Wykonanie skore, ceny umiarkowane.

Spieszne i najtańsze tuczenie świni
uskutecznia się przez używanie (746)
mąki mięsnéj.
Takową po taniéj cenie polecają
Orłowski i Sp.
Poznań.

Organizm i mechanizm społeczny
napisał
X. Fr. Nowak.
Cena 3 marki za egzemplarz in maj. 8-vo.
Do nabycia
w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

OBRAZKI
na Pamiątkę Pierwszéj Komunii św.
wyobrażające św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i narzędziami Męki Pańskiéj, oraz Przenajchwalebniejszą Dziewicę i Aniołów św. — Cena za egzemplarz in 4° na kartonie 10 fen., 50 egzempl. 4 mrk., 100 egzempl. 6 mrk.

= Księgi =
zawierające spis dzieci przystępujących do Pierwszéj Spowiedzi i Komunii św. poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

J. Hoeptner & Comp.
Fabryka sprzętów kościelnych
Wrocław **Ritterplatz nr. 2**
polecają swój **wielki skład kielichów, cyboryów, monstrancyi** itd. z każdego metalu i w każdym stylu; wszelkie odnośne **renowacye** wykonuje się w własnych warsztatach jak najstaranniéj, co wielu poleceniami poświadczyć można. (1070)
☞ **Monachijskie statuy i Drogi Krzyżowe po cenach oryginalnych.** ☜

SKŁAD
towar. szmuklerskich, galanteryjnych, krótkich i białych
pod firmą
J. W. Chmara
przeniesiony został
w Stary Rynek nr. 67.
Poleca na obecny sezon:
PARASOLKI,
En tout cas,
Gorsety, krawaty męzkie, kołnierzyki, mankiety, szelki, pończochy, szkarpetki, biżuterye, koronki. guziki, przybory szmuklerskie i wszelkie artykuły w zakres składu wchodzące we wielkim wyborze i po cenach nader umiarkowanych.
Zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą.

Roterdamski skład kawy
Stary Rynek 43
poleca swój znaczny zapas wprost u źródła zakupionéj **kawy sur.** począwszy od 90 fen. do 1.60 mrk. za funt. (1931)
Kawy palone
na doczekaniu w smacznych ze znajomością fachu dobranych mięszankach
Mięszanka Karlsbadzka
„ **Wiedeńska**
„ **Trieseka**
„ **Roterdamska**
„ **Berlińska**
Czysta Campinos
„ „ **perłowa.**
Herbaty ruskie i chińskie
począwszy od 2 do 6 marek za funt.
Wszelkie towary korzenne,
Kakao hol., biszkopty, czekolady rozm. i inne przysmaki, Pomarańcze, mes. cytryny, rodzenki na gałązkach, migdały w łupinkach, figi, daktyle, sardynki w oliwie po cenach przystępnych. Usługa rzetelna i skora.
F. Imbierowicz.

(2131)

Zelazne szafy do pieniędzy

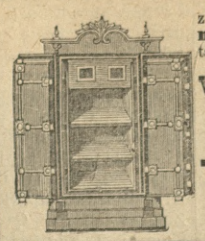

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (648)
wagi do ważenia bydła,
wagi decymalne
poleca
T. Krzyżanowski,
Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Interes komisowy
Z. Taszarski,
Poznań, W. Garbary 52,
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

Heyducki & Eichstaedt
Poznań, Bazar
polecają (995)
Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.
Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Fabryka machin
H. CEGIELSKIEGO
w Poznaniu
(1921)
poleca po noworocznych **obniżonych cenach** pomimo znacznego podnoszenia się ceny żelaza:
pługi rozmaitych konstrukcyi, jedno, dwu, trzy, cztero i dziesięcioskibowe, pługi pregonowe, zgłębiacze, spulchniacze, kultywatory, drapacze, brony do uprawy roli i do łąk, walce pierścieniowe i kolczyste, **brożdowniki i narzędzia nowéj konstrukcyi do robienia dołków pod kartofle,** siewniki szerokorzutne i rzędowe, potrząsacze do sztucznych nawozów, sortowniki do kartofli, **machiny do kopania i prasowania torfu, sączkarnie czyli prasy do rurek drenowych,** przerabiacze do gliny, jako też wszelkie inne narzędzia i machiny rólnicze.
Cennik tegoroczny przesyła się na żądanie pod przepaską.

Zaszczytne uznanie
poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj“
z czerwonéj apteki w Poznaniu
przez akademią narodową w Paryżu.
Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwéj esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmacentyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą zamartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.
Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjmne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.
Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraziliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.
Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem.“** Cena butelki 1,25 mrk. 6 butelek za 6 mrk. Rozpylacz 1,25—2 mrk. Skład główny w **Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)
Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wysełam chętnie.
Mój zakład zegarmistrzowski
znajduje się obecnie
przy placu Wilhelmowskim 3
w dawniejszym „Hôtel du Nord.“
Polecam (756)
największy wybór zegarków i łańcuszków
najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych. Poręczenie kilkoletnie
L. MARCHLEWSKI,
zegarmistrz, były długoletni zarządzca składu G. Huebnera.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze
materye krajowe i zagraniczne
na porę wiosenną i latową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane **z dobrego kroju rewerendy.**
Ceny jak najprzystępniejsze. (1820)

Napój majowy
z mozelskiego wina, butelka reńska (3/4 litra) po 1 marce (2117)
poleca od dziś
Cukiernia A. Pfiznera.
NB. Sprzedającym z drugiéj ręki udzielam odpowiedniego rabatu.

Już od 14 lat
egzystuje misya katolicka w Sonnenbergu pod Wiesbadenem, a do tego czasu ma ta coraz więcéj rosnąca gmina jako Dom Boży tylko małą kapliczkę, mogącą pomieścić zaledwie 60 osób. Proszę was więc, drodzy Bracia w Chrystusie, dopomożcie nam swoją jałmużną położyć koniec tak smutnemu położeniu. (1976)
Ks. Monrial,
Misyonarz.

Nasiona
polne, leśne, ogrodowe i kwiatów w wszelkich gatunkach
poleca **Handel nasion**
B. Hozakowskiego
w Toruniu.
Cenniki na żądanie rozsyłam bezpłatnie. (1754)

Wino mszalne
ze składu
p. Pfitznera w Poznaniu,
również (2070)
Światło kościelne
z czystego wosku z bielnika
p. St. Opielińskiego
w Krotoszynie
mam zawsze na składzie i polecam Przewielebnemu Duchowieństwu.
Raszków, dnia 20 kwietnia 1887.
Maksymilian Chylewski.

Potrzebna jest zaraz (2129
nauczycielka
Polka, muzykalna, znająca języki francuzki, niemiecki i polski, do dwojga dzieci. Listy odbieram pod adr. *St. Hatschier w Koćmyrzowie* pod Krakowem.

Gospodynie
w różnym wieku, obeznane z praniem, prasowaniem i dobrą kuchnią, mogę każdego czasu polecić. (2130
Zybert, ul. Teatralna 5, w Poznaniu.

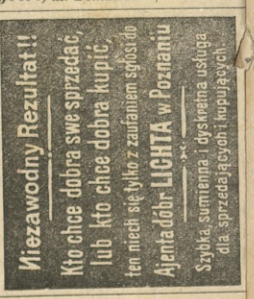

Poszukują umieszczenie:
Rządzca żonaty
w średnim wieku, obeznany dosko nale z wszelkiemi gałęziami gospo darstwa, mogący odwołać się na re komendacye dawniejszych pryncypałów, w obecnem miejscu lat **jede naście.** (208
Rządzca bezżenny
w średnim wieku, pracowity, zdoln gospodarz, obeznany dokładnie ta z uprawą ziemi, jak chowem inwe tarza.
R. M. Koczorowski

Handel mój cygar
chcę z powodu choroby natych miast tanio sprzedać.
J. Zydorowicz,
Poznań, ul. Nowa 5.

Młody agronom
z kilkoletnią praktyką w większy majątku rodzicielskim w Prusie pragnie dla dalszego wykształcen swego zawodu, przyjąć obowiąz urzędnika gosp. pod kontrolą pry cypała. Pensya i wymagania sk mne. Łask. of. przyjmie *Ekspe Kuryera Pozn.* sub. 2115.

Subjekta
do ekspedycyi poszukuje handel warów kolonialnych (21
J. N. Leitgeber w Poznani

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.